

Aleksandra Murzańska:

Tako rzecze Nietzsche

Rzeczywistość poznajemy, opisujemy, wyjaśniamy poprzez badanie wielu jej aspektów, choćby z perspektywy kryzysu. Można pokusić się nawet o tezę, iż panuje jeden kryzys, nie tylko cywilizacyjny, ale globalny – dzielący się na wiele mniejszych, które można odnaleźć w zjawiskach społecznych, politycznych, moralnych, ekonomicznych, psychologicznych. Być może Platon miał rację, mówiąc, że tylko świat idei poprzez swoją idealność nie zna tego stanu, a reszta wręcz przeciwnie, nie starając się przybliżyć do prawdy, dobra i piękna, pograża się w niebycie.

Trudne czasy, trudne pytania i jeszcze trudniejsze poszukiwania odpowiedzi. Człowiek, byt uważający się za rozumny, chwalcący rozum i chętnie się do niego odwołujący, poszukuje wskazówek, które pomagają mu, jeżeli nie odkrywać prawdę, to ją współtworzyć. Wybór stanowiska filozoficznego i w ślad za tym metodologicznego dziś jest już tylko konwencją, jak cała nauka. Żyjemy w czasach określanych mianem ponowoczesności. Zakwestionowano wartość wszystkiego, co możliwe było i jest do podważenia. I dobrze, bo to jedna ze zdobyczy wolności, możliwość dokonywania wyboru, jeżeli oczywiście decydujemy w wolną wolę

i wolność wierzy. Dlatego też w imię wolności człowiek często, nawet nieświadomie, wybiera negację i bycie przeciw. Ale skoro następuje zaprzeczenie i nie pokłada się zaufania w niczym, to na czym się oprzeć? Zmysły zawodzą. Rozum nie do końca poznany i w konsekwencji niewyeksplorowany. Nauka i jej wyniki, nie tylko na gruncie nauk społecznych i humanistycznych, są jedynie prawdopodobne. Można odnieść wrażenie, że filozofia została zepchnięta w zakamarki uniwersyteckich bibliotek i seminariów, które tylko dla nielicznych są zachętą do dalszych badań, których celem jest próba odpowiedzenia na zaproszenie poznania samego siebie. Na czym się oprzeć, skoro nie ma aksjomatów, nie ma więc do czego się odwoływać, bo wszystko, zgodnie z pomysłem Heraklita, płynie.

Badanie cudzego dorobku może być przejawem lenistwa. Łatwiej rozważać, używając mniej lub bardziej naukowo poprawnego i porywającego języka, o już istniejącym Popperowskim trzecim świecie, niż coś do niego dołożyć, najlepiej zgodnie z intencją samego wnioskodawcy poprzez falsyfikację, czyli wykazanie błędu w teorii, czyli w myśleniu o tym, co nazwane zostało rzeczywistością. Mniej trudności

stwarza (i jest tańsze z punktu widzenia donatora nauki) odtwarzanie zapisanej, intersubiektywnie kontrolowanej myśli niż niepokoienie podmiotu i przedmiotu nauki krytyką lub chęcią stworzenia, lub chociażby dodania czegoś prawdopodobniejszego do tego trzeciego świata.

Przejawem owego lenistwa jest próba przybliżenia wizji racjonalności wypracowanej przez filozofa, którego część czytelników odrzuca tylko dlatego, że przywołuje się jego imię, często nieodpowiedzialnie, przy okazji omawiania źródeł (korzeni) faszystowskich, nazistowskich i rasistowskich ideologii. Filozofem tym jest Friedrich Nietzsche. Jak każda filozofia, i ta winna być traktowana nie tylko z historycznego punktu widzenia przy okazji referowania kulturalno-filozoficznego dorobku ludzkości, rozumianej jak najbardziej globalnie. To, że filozof taki żył i tworzył, jest faktem takim samym jak i to, iż analiza przeszłości przyczyniła się i nadal przyczynia do odkrywania prawdy o teraźniejszości. Ważniejszym jest jednak podjęcie próby wychwycenia tego, co poprzez swoją twórczość miał i ma do powiedzenia. Należy jednak pamiętać, cytując Heideggera, że interpretując Nietzschego,

należy wyzwolić się od krępującego paradygmatu tożsamości¹.

Zagadnieniem, nad którym warto się pochylić, jest próba odpowiedzi na pytanie: w jakim stopniu jego rozważania mogą wpłynąć na interpretację teraźniejszości przez ludzi żyjących i działających wiele lat po nim? Czy jego sposób widzenia świata może być przywoływany przy próbach wyjaśniania tego, co dzieje się współcześnie? Interpretatorzy filozofa często przypisują mu stworzenie własnej trzeciej drogi w filozofii. Owa droga to zaproszenie do zastanowienia się nad jakością swojego życia. Nietzsche wiedział i przyjmował, że ideały są człowiekowi niezbędne, dlatego też zaproponował ideał samoprzewycięzania i samodoskonalenia. Dążenie do nich miało uczynić ludzkie życie wartością². A wartości same w sobie są zasadami, zakładają ocenianie. Dzięki nim możliwa jest właśnie ocena zjawiska, to swoiste osądzające punkty widzenia, z których wywodzi się sama wartość³. Jest to szczególnie ważne, gdy zauważymy, że nadczłowieka Nietzschego cechuje inna wrażliwość, a co za tym idzie, także i inne wartości⁴.

Filozofia Nietzschego jest pochwałą aracionalności i racjonalności zara-

¹ M. Heidegger, *Nietzsche*, przeł. A. Gniazdowski, P. Graczyk, M. Werner, C. Wodzowski, Warszawa 1998, s. 67.

² S. Łojek, *Obrona Nietzschego, Rzecz o odpowiedzialności*, Kęty 2002, s. 9.

³ G. Deluze, *Nietzsche i filozofia*, przekł. B. Banasiak, Warszawa 1993, s. 5.

⁴ Tamże, s. 70.

zem. Racjonalność jako słowo współcześnie święci triumfy. Stało się ono słowem-wytrychem mającym otworzyć każdy sezam ludzkich serc, kieszeni, urn wyborczych. Przyjmuje się prawie *a priori*, że już samo słowo racjonalny, dodane do jakiejś mniej lub bardziej racjonalnej argumentacji, czyni całą wypowiedź racjonalną i aby było tego jeszcze mało, oznacza, że wypowiadający te słowa jest dobry i godny zaufania. Nie będziemy przy tej okazji roztrząsać samej racjonalności, jej typów i sposobów ujmowania. Po prostu, dziś samo słowo racjonalność utożsamia się z działaniem.

Wróćmy jednak do Nietzschego. Nie ceni on rozumu. Uważa, że to, co można dzięki niemu osiągnąć, jest w konsekwencji mało wartościowe, powierzchowne, a nawet żalosne w porównaniu z innymi tworam natury⁵. Takie stanowisko jest konsekwencją przyjęcia założenia, iż rozum przegrywa w walce o prymat w poznaniu ze zmysłami, które „(...) nie kłamią, jeżeli ukazują stawanie się, przemijanie, zmianę(...)”⁶. Dlatego pogląd, że ro-

zumność jest cnotą, gwarantem szczęścia, jest dla Nietzschego nie do przyjęcia⁷. Co więcej, podejmowanie wysiłków w celu zwiększania obszarów rozumności nie przynosi efektów, gdyż „rozumność za wszelką cenę, życie jasne, chłodne, ostrożne, świadome, bez instynktu, sprzeciwiające się instynktom, same było jedynie chorobą, inną chorobą – w żadnym razie drogą wiodącą na powrót do «cnoty», do «zdrowia», do szczęścia”⁸.

Jeżeli ceni się umysłowość, to dla filozofa jest to wyraz ucieczki, a tę zwyczaj wybierają ludzie nieszczęśliwi, którzy tylko poprzez wiarę i zaufanie do rozumu mogą poczuć się wartościowi i dumni. To jest jednak wyraz nie mądrości, ale pychy, która przeszkadza w rzetelnym analizowaniu świadectw zmysłów⁹. Filozof twierdzi, że człowiek wykorzystuje umysł i język tylko do zakrywania swojego prawdziwego oblicza¹⁰. Nie można jednak zaprzeczyć istnieniu rozumu, gdyż ten jest, ale przejawia się tylko w zdarzeniach, a jego celem jest trwanie ludzkiego rodzaju¹¹. Co więcej, nie można

⁵ F. Nietzsche, *Pisma pozostałe 1862–1875*, przekł. B. Baran, Kraków 1993, s. 183.

⁶ Tenże, *Zmierzch bożyszcz, czyli jak się filozofuje młotem*, przekł. i wstęp G. Sowiński, Kraków 2000, s. 36.

⁷ Tamże, s. 29.

⁸ Tamże, s. 32 i 33.

⁹ Tenże, *Pisma pozostałe...*, s. 184 i 242.

¹⁰ Tamże s. 185 i 196; tenże, *Zmierzch bożyszcz...*, s. 38 i 39; tenże, *Z genealogii moralności. Pisma polemiczne*, przekł. G. Sowiński, Kraków 1997, s. 53 i 126.

¹¹ Tenże, *Wiedza radosna*, przekł. L. Staff, Warszawa 1907, s. 35; por. *Antychryst. Przemiany wszystkich wartości*, przekł. L. Staff, Warszawa 1907, s. 110.

stawiać znaku równości między człowiekiem a jego rozumem, gdyż „myślenie musi być pozbawione możliwości zbliżenia się do bytu i osiągnięcia go”¹². Tak więc, według filozofa, myśli są jedynie „cieniami naszych uczuć – zawsze ciemniejsze, pustsze, prostsze od nich”¹³. Oznacza to, iż myśli nie odkrywają prawdy o bycie, w tym także i o człowieku.

Filozofia Nietzschego nie jest spójnym systemem filozoficznym. Można ją – jak każdą filozofię – traktować tylko jako zachętę do dalszych rozważań, do weryfikacji lub falsyfikacji, nawet na naukowym gruncie. Po krytyce rozumu odnajdziemy w pismach filozofa także i przychylnie nań spojrzenie. Wtedy rozum jawi się jako szansa dla człowieka, który chce panować nad życiem poprzez wykorzystywanie zdobytej właśnie dzięki rozumowi mądrości¹⁴. Intelkt pojmowany jest wtedy jako narzędzie pomagające wyzbywać się skrupułów dotyczących działań, które powszechnie uważane są za niemoralne¹⁵. Do tego, oczywiście, potrzeba odwagi, a tę, według filozofa, posiadają jedynie prawdziwi ludzie, czyli byty ludzkie cieszące się taką autonomią (samorządem – przyjmując termi-

nologię Bocheńskiego), która pozwala na zachowania nieskrępowane, np. obyczajem¹⁶. To radykalne stwierdzenie, ale u jego podstaw leży założenie, iż problemy aksjologiczne nie dotyczą rozumu, są poza nim, są więc, jak filozofia Machiavellego, amoralne. Dlatego też określanie granic ludzkiego intelektu, pola jego działalności, jest nazwane przez Nietzschego prawdziwą filozofią¹⁷.

Jakie można współcześnie zadać pytanie, czytając pisma Nietzschego: czy coś zmieniło się od jego czasów? Można pokusić się o tezę, że niewiele! Wybór moralności i jej relacji względem rozumu jest kwestią wychowania, treningu zdobytego w trakcie mniej lub bardziej formalnego kształcenia. Wybór ten określany jest przez ramy moralności religijnej i/lub prawa pozytywnego. Czasem, tu można pokusić się o impertynenckie stwierdzenie, dochodzi do tego samodzielny trud podjęty przez nieliczne jednostki, które poprzez proces samokształcenia nie tylko internalizują wartości na drodze biernego przyswajania, ale poprzez proces świadomego wyboru. Wracając jednak do poruszanego problemu, także i współcześnie problem rozdziału

¹² Tenże, *Pisma pozostałe...*, s. 216.

¹³ Tenże, *Wiedza radosna...*, s. 195.

¹⁴ Tenże, *Pisma pozostałe...*, s. 198.

¹⁵ Tenże, *Antychryst...*, s. 84.

¹⁶ Tenże, *Z genealogii moralności...*, s. 91.

¹⁷ Tenże, *Antychryst...*, s. 87.

rozumu od moralności jest żywo dyskutowany i nadal nie ma i nie będzie w tej kwestii zgody ani na gruncie nauki, ani na gruncie filozofii. O stanowisku względem relacji między rozumem a moralnością decyduje osobisty wybór, a nie naukowe uzasadnienie.

Błąd, według Nietzschego, jest następstwem wynaturzenia instynktów i rozprężenia woli¹⁸. Niemniej, błędy, szczególnie intelektu, mogą sprzyjać zachowaniu i rozwojowi ludzkiego gatunku¹⁹. I tak człowieka, jako gatunek, wychowują jego własne błędy, konsekwencje cząstkowego poznania, fałszywego obrazu siebie, złego stosunku do natury i tworzenia wartości uznawanych za wieczne (np. przekonanie, że istnieje równość)²⁰. Do błędów filozof zalicza także mniemania, podpowiadające człowiekowi regułę mówiącą, że to, co jest dla niego dobre, jest dobrem obiektywnym²¹. Można powiedzieć, że jest to prośba o tolerancję i pokorę. Dla Nietzschego tak zwane prawdy ludzkie to tylko czasowo niemożliwe do obalenia błędy²². Taka postawa to przeciwieństwo fundamentalizmu, to otwarcie na po-

znawanie, czasem niezgodne z panującym paradygmatem, to – używając języka Biblii – gotowość na zaparcie się samego siebie, w imię prawdy, także i tej o człowieku. Tak pojmowane poznanie staje się jak droga zen, jest nieustannym doświadczeniem i weryfikacją tego, co uznaje się za prawdę.

Nietzsche uważa, że nie można ocenić wartości życia, bo zmusza ono człowieka do tworzenia innych wartości, które decydują o jego charakterze²³. Pomimo tego, iż filozof twierdzi, że naiwnością jest rozprawianie o tym, jaki człowiek ma być, to on sam nakreśla szczegółowy obraz idealnego *homo sapiens*, który jako jednostka „jest częścią fatum, od początku do końca, jeszcze jednym prawem, jeszcze jedną koniecznością dla wszystkiego, co nadchodzi i co będzie”²⁴. Człowiek, według Nietzschego, stopniowo stał się fantastycznym i najbardziej chorym zwierzęciem, które musi wierzyć i wiedzieć, dlaczego istnieje²⁵. Jednak filozof zaznacza, że większość ludzi nie odpowiada sobie na te pytania²⁶ i „(...) woli chcieć nicości, niż w ogóle

¹⁸ F. Nietzsche, *Zmierzch bożyszcz...*, s. 50.

¹⁹ F. Nietzsche, *Wiedza radosna...*, s. 153.

²⁰ Tamże, s. 160; por. tegoż, *Antychryst...*, s. 93 i 94.

²¹ F. Nietzsche, *Wiedza radosna...*, s. 154.

²² Tamże, s. 218.

²³ F. Nietzsche, *Zmierzch bożyszcz...*, s. 28 i 47.

²⁴ Tamże, s. 48.

²⁵ F. Nietzsche, *Wiedza radosna...*, s. 37; por. tenże, *Z genealogii moralności...*, s. 129.

²⁶ F. Nietzsche, *Zmierzch bożyszcz...*, s. 48; por. tenże, *Wiedza radosna...*, s. 38.

nie chcieć (...)”²⁷. Nietzsche twierdzi, że człowiek nie zna i nie rozumie siebie. Na dodatek, całe jego życie jest dowodem na to, że jest on mistrzem zniszczenia i samozniszczenia. Sam się rani, ale niektóre z tych ran mogą mieć pozytywny wpływ na życie, gdy zmuszają do podjęcia trudu dalszego trwania²⁸. Filozof twierdzi, że „człowiek, najdzielniejsze i najbardziej nawykłe do cierpienia zwierzę, nie neguje w sobie cierpienia; człowiek chce cierpienia, sam je wyszukuje, pod warunkiem, że wskaże się mu jakiś sens, jakiś cel cierpienia”²⁹.

Cierpienie jest, według filozofa, wynikiem zaniechania trudu odpowiedzi na pytanie, kim jest istota ludzka. Skoro nie podjęto tego wysiłku, to należy przyjąć, że człowiek przez wieki brał się za kogoś innego i dlatego cierpi, lęka się samego siebie, nie kocha swego człowieczeństwa. Jest on zmęczony sobą, nie darzy się szacunkiem, jest pozbawiony wolności i nadziei³⁰. Tacy ludzie nie są niczym więcej jak tylko oswojonymi zwierzętami domowymi, które żyją w domu wariatów³¹.

Aby człowiek mógł prawdziwie żyć, powinien się wystrzegać tego, co jest złe, słabe, przynoszące śmierć i chorobę nie tylko w fizycznych wymiarach. By to osiągnąć, należy czasem być okrutnym w zwalczaniu słabości nie tylko u siebie, ale i u innych³². Celem życia powinno stać się panowanie nad tym, co słabe³³, ponieważ „nie przez najsilniejszych, przez najslabszych silni tracą zdrowie”³⁴. Człowiek, według filozofa, przejawia większą niż inne zwierzęta odwagę, upór, bardziej igra z losem, eksperymentuje na sobie i innych, by doświadczać swego jestestwa.

Mimo tych wysiłków, człowiek jest nadal wiecznie niezaspokojony, szczególnie w walce z naturą i bogami. Jest to jednak optymistyczny wywód, gdyż kończy go stwierdzenie, iż dzięki temu człowiek jawi się jako istota niezwykła i „wiecznie przyszła”³⁵. Jest to możliwe, gdyż istota ludzka, według filozofa, jest zwierzęciem najsilniejszym i najbardziej przebiegłym ze wszystkim poprzez swoją duchowość³⁶. Jednak ludzi obdarzonych prawdziwą duchowością jest niewie-

²⁷ Tenże, *Z genealogii moralności...*, s. 104 i 168; por. tenże, *Antychryst...*, s. 9.

²⁸ Tenże, *Z genealogii moralności...*, s. 129.

²⁹ Tamże, s. 168.

³⁰ Tamże, s. 23, 52 i 91.

³¹ Tamże, s. 72 i 99.

³² Tenże, *Wiedza radosna...*, s. 68; por. tenże, *Antychryst...*, s. 6.

³³ Tenże, *Z genealogii moralności...*, s. 83 i 84.

³⁴ Tamże, s. 129.

³⁵ Tamże, s. 128.

³⁶ Tenże, *Antychryst...*, s. 18.

lu. Ludzie obdarzeni duchowością żyją naprawdę, gdyż szanują i kochają siebie. Są wolni, bo nie wstydzą się siebie, zawsze czują się dobrze w swoim towarzystwie³⁷. Wiedzą, że choć nie do końca zgłębili tajemnicę życia, to są panami samych siebie („pan”, w rozumieniu filozofa, to rodzaj samotniczego gatunku zwierzęcia drapieżnego, czyli człowieka³⁸). Tacy ludzie „wrócili do siebie” i nie poddają się ślepo panowaniu przypadku, religii i moralności, która nakazuje im wyzbycie się siebie. A posiadanie siebie to realizacja instynktu wolności, którego efektem jest świadomość mocy, czyli wiedza o tym, kim naprawdę jest człowiek.

Teraz nastąpi trochę ryzykowna charakterystyka człowieka nazywanego „panem”. Jest to jednostka szczęśliwa, ponieważ posiada ona wiedzę o tym, że dobre jest dla niej tylko to, co sprzyja wzrostowi jej siły i mocy³⁹. Ta wiedza jest celem egzystencji, bez niej panuje bezsens. Owocami tego

życia jest możliwość swobodnego oglądu świata i czynienia tego, co uważane jest za zakazane⁴⁰, dlatego „pan” nie wierzy w istnienie winy, litości⁴¹. Szczęściem jest odkrywanie wiedzy o rzeczach obecnie uważanych za niezmiennie⁴². Tak więc „pan” jest istotą czynną, niedogmatyczną, wiecznie poszukującą, zadającą pytania i kwestionującą zastane odpowiedzi. Co więcej, wie on, iż trud zdobywania wiedzy poprzez zrozumienie i przeżycie interesujących go zagadnień usprawiedliwia działania i myśli⁴³. Środkiem do osiągnięcia tego celu jest nieugięta rzetelność i pogardzanie codziennymi problemami tłumy⁴⁴, czyli próba życia ponad prozą codzienności. To odważne wymagania i postulaty, gdyż Nietzsche nie zadowala się życiem tylko w jego fizycznych, czysto materialnych aspektach.

Dla ludzi duchowych (nie należą do nich tzw. ludzie „nowocześni”, „dobrzy”, dekadenci, chrześcijanie i nihilści⁴⁵) pożądanie pewności, winno wypływać z niesłabnącej żądzy zadawania

³⁷ Tamże, s. 2; por. tenże, *Ecce homo. Jak się staje – kim jest*, przekł. L. Staff, Kraków 2003, s. 11.

³⁸ Tenże, *Z genealogii moralności...*, s. 143.

³⁹ Tenże, *Antychryst...*, s. 6 i 112; por. tenże, *Ecce homo...*, s. 11; por. tenże, *Z genealogii moralności*, s. 84 i 85.

⁴⁰ Tenże, *Antychryst...*, s. 1 i 84.

⁴¹ Tenże, *Ecce homo...*, s. 11 i 13.

⁴² Tenże, *Wiedza radosna...*, s. 83.

⁴³ Tamże, s. 218.

⁴⁴ Tenże, *Antychryst...*, s. 1; por. tenże, *Ecce homo...*, s. 33; por. tenże, *Wiedza radosna...*, s. 25 i 40.

⁴⁵ Tenże, *Ecce homo...*, s. 34.

pytań. Poszukując pewności nie można się wyzbyć nieufności wobec siebie. To właśnie odróżnia ludzi duchowych od pospolitych, którzy tłumiąc popędy, żyją tylko według kryteriów swoich korzyści, nie mając wątpliwości i nie zadając pytań dotyczących swego bytu⁴⁶. Ludzi posiadających ducha Nietzsche nazywa szlachetnymi, nadludźmi zdolnymi doceniać zarówno złe, jak i dobre popędy, ponieważ wiedzą oni, że dzięki nim mogą się rozwijać, zdobywać wiedzę, która jest integralną częścią ich natury, tak samo jak instynkty, gdyż „wszystko, co dobre, jest instynktem – a zarazem czymś lekkim, koniecznym, wolnym”⁴⁷. Nietzsche zauważa, że zdobywając tę wiedzę, należy „wielu rzeczy nie widzieć, nie słyszeć, nie dopuszczać do siebie – pierwsza mądrość, pierwszy dowód, że nie jest się przypadkiem, lecz koniecznością”⁴⁸. Ludzie szlachetni są także wolni od resentymentu, który przejawia się w uczuciach urazy, niechęci, poczucia krzywdy i niższości⁴⁹.

Nadludzie mają prawo karania innych, ponieważ prawdziwie pojmu-

ją życie⁵⁰. Według Nietzschego, kara to wartościowy, bo czyniący człowieka mężniejszym, kompromis z zemstą, powstrzymujący rozwój poczucia winy. Jej celem jest także rozwój roztropności i opanowywanie żądz. Pomimo pozytywnej oceny kary, filozof uważa, że nie czyni ona człowieka lepszym⁵¹, choć okrucieństwo jest fundamentem życia i najstarszym podłożem kultury⁵². Nadczłowiek przyjmuje tę prawdę, dlatego nie boi się oglądać i zadawać cierpienia, gdyż wie, że dzięki temu wzmacnia swoją siłę⁵³: „Dopiero nadmiar siły jest dowodem siły”⁵⁴. Nadczłowiek jest w stanie tak działać, ponieważ wierzy, że prawo i bezprawie są konwencją⁵⁵. Dlatego nie boi się okazać mocy, którą usprawiedliwia zachowanie, czasami postrzegane jako straszne, gdyż „potężny i udany człowiek trawi swoje przeżycia (czyń, włącznie z niecnymi) tak, jak trawi swój obiad, nawet jeśli musi połkać twarde kęsy”⁵⁶. Uczuciem, którego każdy człowiek powinien się obawiać, nie jest strach przed innymi,

⁴⁶ Tenże, *Wiedza radosna...*, s. 38 i 39; por. tenże, *Z genealogii moralności...*, s. 146.

⁴⁷ Tenże, *Wiedza radosna...*, s. 40, 42 i 49; por. tenże, *Zmierzch bożyszcz...*, s. 51.

⁴⁸ Tenże, *Ecce homo...*, s. 29.

⁴⁹ Tamże, s. 14.

⁵⁰ Tenże, *Z genealogii moralności...*, s. 71 i 86.

⁵¹ Tamże, s. 87–89.

⁵² Tamże, s. 82.

⁵³ Tamże, s. 72.

⁵⁴ Tenże, *Zmierzch bożyszcz...*, s. 17.

⁵⁵ Tenże, *Z genealogii moralności...*, s. 82.

⁵⁶ Tamże, s. 137.

ale wstręt do nich i współcierpienie. Gdy te uczucia splotą się ze sobą, powodują powstanie tak zwanej ostatniej woli, czyli nicości woli, nihilizmu⁵⁷. By się tego wystrzec, Nietzsche zachęca do nieustannego działania i wchodzenia w konflikty, gdyż „jesteśmy płodni tylko pod warunkiem, że jesteśmy bogaci w konflikty; pozostajemy młodzi jedynie przy założeniu, że nasza dusza się nie przeciąga, nie pragnie pokoju”⁵⁸.

Resentyment jest złem, chorobą niszczącą człowieka, pomimo tego, że jest on skierowany na zewnątrz. Człowiek resentymentu nie jest uczciwy wobec siebie, gdyż żyje złudzeniami i kłamstwem⁵⁹. To powoduje cierpienie, człowiek jednak źródło swojej udręki umiejscawia poza sobą, gdyż jest przekonany, że musi istnieć ktoś odpowiedzialny za jego stan⁶⁰. Objawami resentymentu są: złość, chorobliwa wrażliwość, niemoc zemsty, gnuśny pokój, tchórzliwy kompromis, niemożność wypowiedzania kategorycznych sądów, wiara w istnienie nieczystego sumienia, a zaprzeczanie

istnieniu sumienia intelektualnego, litość, pobłażliwość, słaba wola, niezdolność reagowania na bodźce, tolerancja, gnuśność, rozumiana przez Nietzschego jako niechęć do zmiany i uczenia. Inne cechy to niezdolność do oporu, umiłowanie tego, co cierpiące i marne, strach przed afektami i silną wolą, niewolnicza moralność, umiłowanie radykalnych środków, nienawiść silnych⁶¹. Słabi „rozkoszują się już swymi posądzeniami, rozmyślaniami nad pozornymi krzywdami, grzebią w trzewiach swej przeszłości i terażniejszości, wyszukując ciemne, problematyczne historie, które pozwalają się im nurzać w męczących podejrzeniach i upajać się jadem własnej złośliwości”⁶². Ofiarami resentymentu są dekadenci, definiowani przez Nietzschego jako zwierzęta stadne pasożytujące na prawdzie i przyszłości⁶³. Są oni niezdolni do kierowania sobą, dlatego potrzebują pasterza⁶⁴.

W fałszowaniu wiedzy o człowieku dużą rolę, według Nietzschego, odgrywa chrześcijaństwo i reprezentujący je kapłani. To oni wpajają swoim

⁵⁷ Tamże, s. 129.

⁵⁸ Tamże, s. 80; por. tenże, *Zmierzch bożyszcz...*, s. 45.

⁵⁹ Tenże, *Ecce homo*, s. 42; por. tenże, *Z genealogii moralności...*, s. 45–49 i 130, 131.

⁶⁰ Tenże, *Z genealogii moralności...i*, s. 131.

⁶¹ Tenże, *Antychryst...*, s. 5 i 108; por. tenże, *Ecce homo...*, s. 13 i 15; por. tenże, *Z genealogii moralności...*, s. 4 i 94; por. tenże, *Zmierzch bożyszcz...*, s. 44; por. tenże, *Wiedza radosna...*, s. 37.

⁶² Tenże, *Z genealogii moralności...*, s. 131.

⁶³ Tenże, *Antychryst...*, s. 107.

⁶⁴ Tenże, *Ecce homo...*, s. 10.

wiernym przekonanie, że są słabi. Jest to niebezpieczne, ponieważ według filozofa – tak rozumiany człowiek nienawidzi życia, społeczeństwa, państwa, siebie i innych, jest niewolnikiem, dekadentem⁶⁵, niezdolnym do samodzielnego kierowania swoim życiem⁶⁶. Pogardza sobą, a to rodzi słabość, zło, nienawiść i chęć zemsty na ludziach odnoszących sukcesy. Dlatego też słabi pragną reprezentować sprawiedliwość, miłość, mądrość, przewagę, by w ten sposób tyranizować ludzi uznanych przez Nietzschego za zdrowych. Czynią oni to poprzez propagowanie takich pojęć, jak: wina, grzech, grzeszność, zepsucie, potępienie⁶⁷.

Nietzsche uważa, że powstanie religii, określanej przez niego nieśmiertelną nierozumnością, jest wynikiem błędów rozumu, które bezkrytycznie przyjmują ludzie go pozbawieni. Chrześcijaństwo jest dla filozofa narkotyzującym cierpienie lekiem, aplikowanym przez kapłanów, którzy zachęcają wiernych do wykonywania ogłupiających, machinalnych, nieosobistych czynności⁶⁸. Cechami świadczącymi o spełnianiu takich czynności są: regularność, ściśle, bezmyślne posłu-

szeństwo, ustalony raz na zawsze tryb życia, wypełniony czas, przyzwolenie na kształtowanie w sobie „bezosobowej postawy” i wdrażanie jej poprzez zapominanie o sobie. Innym środkiem znieczulającym, zalecanym przez kapłanów, jest przeżywanie radości wywołanej dobroczynnością, obdarowywaniem, niesieniem ulgi, pomaganiem, zachęcaniem, pocieszaniem, chwaleńniem, wyróżnianiem⁶⁹. Nietzsche mówi, że to nic innego jak antydepresanty, których celem jest wzmacnianie trwałości stada powołanego do życia przez instynkt słabości. Zadaniem takiego stada jest także dbanie o dobre życie kapłanów. W stadnym życiu objawia się także różnica między słabymi a silnymi, bowiem „potężni rozchodzą się z taką samą koniecznością naturalną, z jaką słabi się schodzą: potężni jednoczą się z wielkimi oporami swego sumienia, wyłącznie z zamiarem wspólnej agresywnej akcji i wspólnego zaspokojenia swej woli mocy; słabi natomiast zbierają się razem, bo właśnie to sprawia im przyjemność”⁷⁰.

Chrześcijaństwo jest dla Nietzschego ucieleśnieniem resentymentu, światem fikcji, bajką o cudotwórcy i Zbawicie-

⁶⁵ Tenże, *Z genealogii moralności...*, s. 42; por. tenże, *Antychryst...*, s. 94; por. tenże, *Ecce homo...*, s. 41; por. tenże, *Zmierzch bożyszcz...*, s. 47.

⁶⁶ Tenże, *Antychryst...*, s. 84 i 85.

⁶⁷ Tenże, *Z genealogii moralności...*, s. 131.

⁶⁸ Tamże, s. 131, 137–138 i 142–143; por. tenże, *Antychryst...*, s. 15.

⁶⁹ Tenże, *Z genealogii moralności...*, s. 142.

⁷⁰ Tamże, s. 143.

lu, który prowadzi wojnę z rozumem, poznaniem, zdrowym duchem, rzeczywistością i wyższym typem człowieka. W walce wykorzystuje ono zaprzeczanie pozytywnej wartości instynktów, nienawiść do inaczej myślących, ceniących odwagę i wolność. Propaguje ono poglądy mówiące, że człowiek silny jest godny pogardy. Chrześcijaństwo w interpretacji Nietzschego opowiada się więc po stronie słabych, którzy wyrzekają się samodzielnego myślenia, nie poszukują prawdy i uważają wątplenie za grzech⁷¹. Według filozofa, kapłani nie leczą choroby, jej przyczyn, a jedynie zwalczają cierpienie i zniechęcenie⁷². Dodatkowo, nakazują oni rozumieć cierpienie jako karę⁷³. Dla Nietzschego kapłan jest kłamcą niszczącym naturę i rozum, gdyż on tak naprawdę wie, że nie ma Boga, grzechu, wolnej woli, nieśmiertelnej duszy, duchów, aniołów i moralnego porządku świata dzielącego czyny na święte i godne nagrody⁷⁴.

To wszystko nie jest, według Nietzschego, rzeczywistością, a objawem choroby. Tak na przykład odczuwający poczucie grzechu człowiek wierzy, że ma duszę, nie zdając sobie sprawy, że tym poję-

ciem nazywa nieuzewnętrznione, dręczące go instynkty⁷⁵. Grzechu nie ma, gdyż jest on jedynie interpretacją faktów z moralno-religijnej perspektywy. A ta dla Nietzschego, nie ma żadnej wartości. Także poczucie winy i grzeszności nie są dowodami na istnienie grzechu⁷⁶. Reprezentujący chrześcijaństwo kapłan jest więc rzecznikiem fałszywej moralności, nazwanej przez Nietzschego uświęconym kłamstwem⁷⁷. Oznakami tego kłamstwa i idącego za nim zepsucia są: wiara w zabobony, zgnuśnienie rozumiane jako dążenie do wygody, ranienie słowami, spojrzeniem, złość, zdrada, przekupstwo⁷⁸.

Oczywiście, słów Nietzschego nie można traktować jako nowej objawionej prawdy. To zachęta do własnych badań nad tym, czy to, co doprowadziło Nietzschego do podobnych wniosków, można odnaleźć współcześnie, czy jego koncepcja religii jest tylko bluźnierstwem czy wołaniem o prawdę? Na pewno jest prośbą o zaufanie do własnego doświadczenia i odwagę do poznawania świata według własnych, może i błędnych kryteriów, gdyż lepiej się samemu mylić, niż być prowadzonym i wierzyć komuś, kto się myli.

⁷¹ Tenże, *Antychryst...*, s. 8, 20, 28, 30, 38, 51, 80.

⁷² Tenże, *Z genealogii moralności...*, s. 137.

⁷³ Tamże, s. 148 i 149.

⁷⁴ Tenże, *Antychryst...*, s. 110.

⁷⁵ Tenże, *Z genealogii moralności...*, s. 90.

⁷⁶ Tamże, s. 136.

⁷⁷ Tenże, *Antychryst...*, s. 35.

⁷⁸ Tenże, *Wiedza radosna...*, s. 64–67.

Także asceza jest, według Nietzschego, sprzeczna z naturą i rozumem⁷⁹. To objaw choroby, której celem jest organizowanie stada, budowanie więzów wspólnotowych, tłumienie witalności, pobudzanie do machinalnych działań, skłanianie do życia składającego się z drobnych radości. Wszystko to są środki mające na celu przewyciężenie zniechęcenia sobą przez jednostki i nadanie sensu cierpieniu⁸⁰. Czyż współcześnie nie można odnaleźć w politycznych i religijnych wystąpieniach zawołań do ascezy, które w efekcie nie są zachętą do samodoskonalenia, a próbą zdobycia pod ideologiczną otoczką zgody na bylejakość, niewygodę życia, spowodowaną np. błędnie prowadzoną polityką.

Nietzsche także naukę ocenił bardzo krytycznie, nie cieszy się ona jego uznaniem. Uważa on, iż jedynym jej celem jest niszczenie świata, poprzez dostarczanie dowodów na to, że człowiek jest istotą godną jedynie pogardy⁸¹. A sami badacze jedynie dzięki swej działalności „ogłuszają” siebie. Filozof uważa, że żadna z nauk nie jest bezzałożeniowa, gdyż zawsze musi swoje fundamenty

opierać na wierze, filozofii, aksjologii, które nadają jej kierunek, wyznaczają cel, granice i metody. Pomimo takiej postawy, uważa on, że nauka nigdy nie stwarza nowych wartości. Nietzsche przyjmuje także, że badacz, który chce uprawiać filozofię zgodnie z naukowymi kryteriami, nie sprosta temu zadaniu, bo będzie fałszował rzeczywistość. Według filozofa, nauka jest siłą, która wspomaga realizację ideału ascetycznego, przeceniającego wartość prawdy i wierzącego, że nie można jej oceniać i poddawać krytyce⁸². Ma to miejsce szczególnie tam, „gdzie zaś nauka jest jeszcze w ogóle pasją, miłością, żarem, cierpieniem, tam stanowi nie przeciwieństwo ideału ascetycznego, lecz raczej jego najmłodszą i najdostojniejszą formę⁸³. Zarówno nauka, jak i ideał ascetyczny, w rozumieniu Nietzschego, prowadzą do zubożenia życia, ochładzania uczuć, gdzie miejsce instynktów zajmuje tak zwana powaga autorytetu nauki⁸⁴.

Działalność naukowa może stwarzać dekadentów, niemających odwagi zadawania śmiałych pytań⁸⁵. Dzieje się tak szczególnie wtedy, gdy badacz

⁷⁹ Tenże, *Z genealogii moralności...*, s. 106, 126, 151–153.

⁸⁰ Tamże, s. 144, 149 i 168.

⁸¹ Tenże, *Pisma pozostałe...*, s. 213; por. tenże, *Z genealogii moralności...*, s. 162.

⁸² Tenże, *Z genealogii moralności...*, s. 155, 158–160.

⁸³ Tamże, s. 154 i 155.

⁸⁴ Tamże, s. 160.

⁸⁵ Tenże, *Antychryst...*, s. 1.

staje się tylko akademickim „przezwyczajem”, „na śmierć zaczytany”⁸⁶. Tacy reprezentanci nauki są dla filozofa wyrobnikami, dla których działalność naukowa stała się „kryjówką dla wszelkiego rodzaju oswiałości, niewiary, zrobaczywienia, *despectio sui*, nieczystego sumienia – jest niepokojem powodowanym przez nieobecność ideału”⁸⁷. Jeżeli już ktoś się zdecyduje na uprawianie nauki, to powinien on, według Nietzschego, podobnie jak każdy człowiek, dążyć do obiektywności, rozumianej nie jako „bezinteresowna naoczność”, a jako „umiejętność panowania nad swymi argumentami „za” i „przeciw”, ich włączania i wyłączania, tak iż umie zużytkować dla poznania właśnie rozmaitość perspektyw i interpretacji uczuciowych”⁸⁸.

Pęd do poznania jest dla Nietzschego źródłem moralności⁸⁹. Uważa on jednak, że dotychczasowa moralność jest błędna i zła, nazywa ją nawet wampiryzmem⁹⁰. Prawdziwa moralność, według niego, głosi, że nie ma bezinteresownych, egoistycznych lub

nie, czynów⁹¹. Sam siebie nazywa pierwszym immoralistą, którego zadaniem jest niszczenie dotychczasowej moralności⁹².

Granice wartościowego poznania wyznacza mądrość, rozumiana jako poznanie perspektywiczne, obejmujące nie tylko rozum, ale i uczucia. Wtedy to poznający ma gwarancję stworzenia prawdziwszego i bardziej obiektywnego pojęcia. Gdy postępuje się inaczej, następuje – używając słów filozofa – kastrowanie intelektu i ograniczanie woli⁹³. Także poznanie, które skupia się tylko na przyczynach, jest bezsensowne⁹⁴. Najniebezpieczniejszym błędem w poznaniu, świadczącym o źle funkcjonującym rozumie, jest mylenie przyczyn ze skutkami i odwrotnie. Jest to tak zwany błąd nieprawdziwej przyczyny i należy on do najdawniejszych przyzwyczajzeń ludzkości, który powielają przede wszystkim kapłani i moralisci oraz ludzie, którzy nie chcą zaprzeczać i weryfikować mniemań o otaczającym ich świecie⁹⁵. Chociaż, jak zauważa filozof, to nie wątplenie,

⁸⁶ Tenże, *Ecce homo...*, s. 29.

⁸⁷ Tenże, *Z genealogii moralności...*, s. 155.

⁸⁸ Tamże, s. 126.

⁸⁹ Tenże, *Pisma pozostałe...*, s. 250.

⁹⁰ Tenże, *Antychryst...*, s. 65.

⁹¹ Tamże, s. 112.

⁹² Tamże, s. 107.

⁹³ Tenże, *Zmierzch bożyszcz...*, s. 19; por. tenże, *Z genealogii moralności...*, s. 127.

⁹⁴ Tenże, *Pisma pozostałe...*, s. 186.

⁹⁵ Tenże, *Zmierzch bożyszcz...*, s. 51; por. tenże, *Wiedza radosna...*, s. 68.

ale „pewność doprowadza do szaleństwa”⁹⁶. Tylko sceptycy, według Nietzschego, są prawdziwymi, uczciwymi intelektualnie filozofami⁹⁷. Dlatego każdy wielki człowiek jest sceptykiem, który dzięki swej postawie zdobywa siłę, nadsilę i wolność⁹⁸.

Stosunek Nietzschego do prawdy nie jest jednoznaczny. Raz uważa on, że jest ona najzawodniejszą formą poznania, bez której człowiek nie może żyć, chociaż się jej boi i sprzeciwia, a jeżeli już ją przyjmuje, to tylko wtedy, gdy jest ona dla niego przyjemna⁹⁹. Innym razem twierdzi, że nie należy zadawać pytań dotyczących użyteczności i moralnego charakteru prawdy. Należy ją po prostu przyjąć, a niezdolni do tego są ludzie o słabej woli¹⁰⁰. Gdy Nietzsche

wyraża takie poglądy, to uzasadnia je, twierdząc, że mówienie i służenie prawdzie jest cnotą¹⁰¹.

Ta krótka i jednak bardzo pobieżna charakterystyka poglądów Nietzschego ma na celu zachęcenie do sięgnięcia po jego dzieła, chociażby dlatego, iż niejednokrotnie czyta się je z zapartym tchem. Należy jednak pamiętać – co zostało już powiedziane – że to tylko zachęta do dalszych wędrówek intelektualnych nie tylko w przeszłość, ale i w przyszłość, gdyż dorobek człowieka, który ma odwagę wyrażać swoje myśli i pisać, jest zawsze godny uwagi. Szczególnie, gdy jego słowa, często nadinterpretowane lub wręcz wypaczane, wpływają na życie ludzi, którzy np. o istnieniu Nietzschego nie mają pojęcia.

⁹⁶ Tenże, *Ecce homo...*, s. 25.

⁹⁷ Tenże, *Antychryst...*, s. 16.

⁹⁸ Tamże, s. 83.

⁹⁹ Tenże, *Wiedza radosna...*, s. 154; por. tenże, *Ecce homo...*, s. 25; por. tenże, *Pisma pozostałe...*, s. 186, 189 i 250.

¹⁰⁰ Tenże, *Antychryst...*, s. 1 i 85; por. tenże, *Pisma pozostałe...*, s. 183.

¹⁰¹ Tenże, *Antychryst...*, s. 77.

Aleksandra Murzańska:

Thus Spoke Nietzsche

The article is an attempt at describing the vision of rationality in the philosophy of Friedrich Nietzsche. The task undertaken by the author is to answer the question whether the philosopher's perception of the world can be used when explaining contemporary problems. The received answer turns out to be ambiguous since Nietzsche's philosophy does not constitute a coherent philosophical system. According to him, the so-called "real philosophy" consists in specifying the limits of human intellect. In this view, the human being gradually becomes at the same time a fantastic and the sickest animal that has to believe and to know why it exists. A subjective explanation of this problem is equivalent to the human "awareness of power".

The further part of the article presents more precisely Nietzsche's philosophy of man. The author analyses also the issue of interpretation of disrelish as a source of suffering and religion that is accepted uncritically by mindless people. Additionally, she presents Nietzsche's criticism of science, based on the conviction that its main objective is to prove the thesis that the human being deserves contempt only.